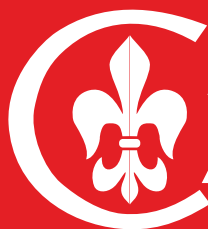


NR 8
(450)

SIERPIEŃ
2025

Indeks 330108
ISSN 0867-2024



MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj



35 LAT: 1990-2025



NASZE

CHŁOPAKI

SCOUTING

– CZY NADAL „FOR BOYS”?

Scouting for boys” to tytuł magnum opus gen. Roberta Baden-Powella, które jest księgą dającą początek ruchowi skautowemu.

No tylko właśnie – zatrzymajmy się na tym „for boys” – „dla chłopców”. Czy faktycznie dzisiaj skauting, harcerstwo w wydaniu „dla chłopców” ma rację bytu? Pytanie to nawiedziło mnie, kiedy w ramach dyskusji z instruktorami z mojego hufca zapytano mnie: – Jakie są rzeczy stricte męskie, których nie mogłaby robić drużyna koedukacyjna? – Zaskoczyło mnie to (całe życie działałem w drużynach męskich), ale po namyśle odpowiedziałem: – Żadne.

Biorąc pod uwagę czasy Baden-Powella, cechujące się zupełnie innym traktowaniem kobiet i ich inną rolą w społeczeństwie, jesteśmy w stanie zrozumieć sensowność powstania wtedy odrębnego ruchu dla dziewcząt i istnienia oddzielnych drużyn, lecz obecnie? Szczególnie u nas – w Europie, w Polsce? Przecież tyle mamy świetnie działających drużyn koedukacyjnych, w których program oferowany chłopcom i dziewczętom jest taki sam.

A jednak...

Powyższe rozważania doprowadziły mnie do napisania tego krótkiego tekstu, w którym chciałbym podzielić się uwagami na temat tego, **czy jest sens tworzenia w ZHP samodzielnych męskich drużyn? Czy ma to jakieś zalety? A może to przeżytek? Może jest to już niepotrzebne?**

Zacznę od tego, kim jestem i co robię w harcerstwie. Obecnie pełnię funkcję drużynowego 60 Warszawskiej Drużyny Harcerzy „UFO”, która to drużyna od zawsze była drużyną męską. Drużyno-

wym jestem drugi rok, ale w harcerstwie działałem od 2013 r. Nie jesteśmy drużyną męską w stereotypowym tego słowa znaczeniu. Raczej nie mamy gawęd o męskości, wojskowej obrzędowości czy zajęć typu wyjścia na strzelnicę. Mimo to można powiedzieć, że mamy swój „UFOcki” klimat, objawiający się specyficznym humorem, miłością do rowerów i ogólnym luzem. Od razu zaznaczę, że nie uważam, iż drużyny stricte męskie miałyby w jakikolwiek sposób być lepsze od koedukacyjnych. Wręcz przeciwnie, uważam takie stanowisko za głupie, ponieważ na to, czy drużyna jest dobra, wpływa, kto ją prowadzi i jak, a nie to, jaki ma ona profil.

Rzecz, którą dostrzegam jako jedną z zalet w pełni męskiej drużyny, jest to, jak bezpieczną przestrzeń daje młodym chłopcom. W takiej drużynie chłopcy nie muszą „udowadniać swojej męskości”, rywalizując z dziewczynkami – przeciwnie: mają szansę dostrzec, że ich wartość nie zależy od tego, czy są od kogoś lepsi, szybsi, sprawniejsi... Z tego też powodu w mojej drużynie niemal w pełni zrezygnowałem ze współzawodnictwa, ograniczając je jedynie do pojedynczych aktywności. Bo jak młody człowiek ma budować swoje poczucie wartości, gdy mierzymy bardzo zróżnicowaną grupę chłopców, jaką jest drużyna harcerska, tą samą miarą? Logiczne jest przecież, że ryba będzie lepsza w pływaniu niż we wchodzeniu na drzewo.

W mojej drużynie, pracując z bohaterami i obrzędowością, staramy się tworzyć atmosferę wzajemnego wspierania się. Jeśli jesteśmy kowbojami, to dlatego, że są fajni i podobają się chłopcom, ale dodatkowo – są odważni, sprawni i muszą sobie pomagać, by zbudować silne miasteczko. A do zbudowania takiego miasteczka nie potrze-

bujemy przecież tylko silnych budowniczych, ale i kreatywnych rysowników, szybkich kurierów itd.

Męskie towarzystwo ma też tę zaletę, że młodym chłopcom łatwiej jest znaleźć osobę o podobnych zainteresowaniach. Wiem to z własnego doświadczenia – młodemu chłopcu ciężko jest odnaleźć się w grupie, w której dziewczęta, nasze rówieśniczki, są od nas dojrzsze i mogą interesować się innymi sprawami. W mojej drużynie nie jest ważne, jakie kto ma hobby i co jest jego pasją. Każdy jest w niej zawsze mile widziany.

Męska drużyna może też dawać młodym chłopcom bezpieczeństwo emocjonalne. Być miejscem, gdzie można być słabym, można płakać bez obawy, że zaraz będzie się ofiarą dziewczęcych plotek. Oczywiście przykład, o którym mówię, jest skrajny. Plotkarstwo może wydarzyć się wszędzie, jednakże chłopcy dużo częściej nie zajmują się obgadaniem innych.

To, co jest super w pracy z chłopcami, to oczywisty fakt, że jako drużynowy rozumiem, choćby w drobnej części, problemy moich harcerzy. Sam byłem na ich miejscu, więc mogę zrozumieć, co się u nich i z nimi dzieje. Nic nie sprawia mi też większej radości, niż kiedy młody harcerz nieśmiało opowiada o swoim hobby, a starsze chłopaki z drużyny słuchają o tym z zainteresowaniem i mówią mu, jaki jest super. Takie wsparcie i zrozumienie są czymś, co jest wielką zaletą męskich drużyn.

Ostatnią sprawą, którą chciałbym poruszyć jest to, że żyjemy w czasach, gdy młodym ludziom wiska się bardzo różne koncepcje męskości. Drużyna harcerska może być miejscem dyskusji na ten temat i starć różnych wizji. **Poprzez pracę naszej kadry jesteśmy w stanie zaproponować młodym chłopcom męskość, która nie jest idealna, ale jest odizolowana od swojej toksycznej części.** Nie ćwiczymy musztry, bo tak robi wojsko, tylko po to, by umieć szybciej ewakuować się w razie niebezpieczeństwa. Rozmawiamy o rycerstwie nie żeby podkreślać umiejętności potrzebne do zabi-

cia drugiego człowieka, ale pokazywać cechy takie jak dotrzymywanie słowa czy odpowiedzialność za innych. W drużynie męskiej chłopcy mogą mieć trochę więcej przestrzeni na ekspresję (co może być i zaletą, i wadą).

Na sam koniec. Nie uważam, że moja drużyna jest jakoś stereotypowo męska, ale dostrzegam w niej elementy, których nie byłoby, gdyby była ona koedukacyjna. Dlatego uważam, że skauting nadal jest „for boys”.

PWD. WITOLD FRANKIEWICZ

DRUŻYNOWY 60 WDH-Y „UFO”

**Zgłoś
swój zastęp
na Jamboree
już teraz!**



<https://zhp.pl/jamboree2027-reprezentacjzhp/>